

# Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przepłata kwartalna na pocztę i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów niezwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

**Rodzice polsaj! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!**

**W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.**

## Święto robotnicze w Poznaniu.

Mysł stworzenia „Kopca Zmartwychwstania” na Malcie pod Poznaniem powitało swego czasu społeczeństwo polskie z prawdziwym i szczerem uznaniem. To też zdążają codziennie rzesze ludu na Malte, aby własnoręcznie choćby kilka garści ziemi dorzucić do dzieła, które ma po wszystkie wieki być wymownym dowodem radości, jakiej doznał naród polski w chwili zrzucenia znienawidzonego jarzma pruskiego.

W niedzielę ubiegłą byliśmy naoczniymi świadkami gorącego i entuzjastycznego objawu uczuć patriotycznych naszego ludu pracującego. Szczerze należy żałować, że objawu tego nie widzieli rzekomo przyjaciele ludu roboczego, apostołowie tej miary co Moraczewski, Perl, Diamant itd. Byliby się przekonali, że nasz robotnik kocha Ojczyznę nadewszystko, że gotów jest przyłożyć rękę do budowy gmachu państwowości polskiej, że nie pójdzie na hasło demoralizujące społeczeństwo walki klasowej, że owszem skłonny jest do współpracy ze wszystkimi staraniami.

Urządzeniem „Uroczystości sypania Kopca Zmartwychwstania” zajął się Zarząd Okręgowy Towarzystw Robotników na miasto Poznań, składający się z samych robotników. Na wezwanie jego zgro madziło się w niedzielę, dnia 29. czerwca b. r. u wylotu Parku Marcinkowskiego 20 towarzystw, by uformować potężny pochód, kroczący pod 25 sztandarami. Przy byli delegaci i z dalszych stron, jak z Czarnkowa, Ostrowa itd. W pochodzie wzięła także udział grupa Górnoślazaków. Kapeli wojskowej uczył najlaskawiej głównodowodzący wojsk polskich b. zaboru pruskiego. Na czele pochodu, który kroczył przez główne ulice miasta, siedli oddział robotników, niosący narzędzia do pracy, jak łopaty, motyki i t. d. narzędzia te były przybrane w zieleni i kwiaty. Było to niejako godło stanu robotniczego, i to tych robotników, którzy nie wstydzą się pracy, ale owszem umieją połączyć pracę fizyczną z najwięcej wzniosłymi uczuciami miłości kraju i poświęcenia dla Ojczyzny.

Niedaleko za cmentarzem św. Jana spadł nagle ulewny deszcz. Szeregi nie zachwiały się jednakże, lecz dążyły wytrwale do raz wytkniętego celu. Niestety uroczystość przedwstępna odbywała się także wśród deszczu. Program wypełniły śpiewy, a później właściwe sypanie kopca.

Pierwszy mówca, radny miasta Poznań, p. Grzegorzewicz wzywał zebranych do wpajania w serca dzieci gorącej, pełnej poświęcenia miłości Ojczyzny. Nie wolno zaszczepiać w ich sercach hasel socjalistycznych. Hasła te musiałyby osłabić siłę naszego narodu. Kiedy zaś przeciwko nam zwraca się odwieczny nasz wróg, Niemcy, nie wolno nam osłabiać siły narodu.

Drugi mówca, sekretarz Związku robotniczego, p. Jańczak, wskazał na wielkość chwili oraz na znaczenie kopców Krakusa, Wandy, Kościuszki i Unji Lubelskiej na Górze Zamkowej pod Lwowem. Mówiąc o kopcu Zmartwychwstania wyraził życzenie, aby tak jak w sypaniu kopca wszystkie stany zgodny biorą udział, przy budowie zmartwychwstającej Ojczyzny wszystkie stany podały sobie wspólnie dłoń i w miarę możliwości przyczyniły się do jej uszczęśliwienia.

W tej chwili stały się niebiosa jakby laskawsze, zaświeciło długo oczekiwane słońce. To też rąco zabrali się wszyscy do pracy. Zapal był tak wielki, że nie starczyło narzędzi, aby wszyscy w pracy żywy mogli brać udział.

Po ustawieniu się pochodu przemówił do robotników imieniem Komitetu urządzającego Park Narodowy na Malcie ks. prob. Jęsiak, dziękując za wytrwałą pracę i prosząc o częstsze odwiedzanie kopca. Kiedy wspominał o braciach naszych z Górnego Śląska biorących udział w uroczystości, zerwała się prawdziwa burza okrzyków na ich cześć. Wszyscy wyrażali życzenie, aby co najrychlej skończyła się ich udręka, aby wrócić mogli na łono wspólnej matki Ojczyzny.

Ze śpiewem wracał pochód, w którym wzięły udział tysięczne rzesze, do miasta. Przed pałacem arcybiskupim urządzono owację Najprzew. ks. Prymasowi. W gorących słowach przemówił do Dostojnika Kościoła p. Sobczak, dziękując za szczerą życzliwość dla stanu robotniczego i zapewnijając o wytrwaniu przy wierze ojców, pomimo najliczniejszych zabiegów ze strony wrogów Kościoła.

Ks. Prymas wyraził szczerze uznanie dla głębokiej wiary stanu robotniczego i wyraził życzenie aby budowa powstającej Ojczyzny oparła się na niewzruszonym fundamencie wiary katolickiej.

Tak jak trumnę św. Wojciecha w Gnieźnie dźwigają wszystkie stany, tak niechaj wszystkie stany budują wolną Ojczyznę. Zakończył okrzykiem mickiewicowskim „Vivat wszystkie stany”, a dodał: „Niech żyje stan robotniczy”.

Po tymże akcie rozeszli się uczestnicy uroczystości.

## O ziemię złotowską.

W „Pielgrzymie” czytamy:

Gdy w pokoju w Brześciu litewskim przez Niemców i Austriaków, Czernina Chełmszczyznę Polsce wydarto i Ukraincom dano, to się na ten niesprawiedliwy czyn cała Polska słusznie oburzyła, a każdy Polak piętnował to bezprawie czwartym rozbiorem Polski, lecz gdy dziś powiat złotowski, to jest naszą prastarą krainę, tworzącą przed rozbiorem Polską wielką część obwodu nakielskiego i województwa Kaliskiego się cwiartuje, to wszystko cicho, nie słychać o żadnych protestach lub jakimś niezadowoleniu, jakby to wszystko w najlepszym porządku było i wszystko się z największą zgodą naszą działo.

Podobno tę pierwotną pomiędzy Niemcami a Polską ułożoną granicę, li tylko dla kolejki chojnicko-złotowsko-pilskiej zmieniono. Jestto niepodobno, iżby Niemcom na tej kolejki, tak wiele zależeć mogło, mając równoległą kolej z Pily do Jastrowia, a więc by im tylko jeszcze około 20 km. od Frydłądu brakowało, a mieliby tę samą kolej Frydład Jastrów-Pila, bez zagrabiania nam naszych polskich miast Krajenki, Złotów a i kilkanastu polskich wsi,

jak to Buczek, Głomsk, Zakrzewo, Wiśniewka, Stawnice, Święta i t. d. Z tą pierwotną granicą, jako tako pogodzić się było można, lecz z teraźniejszą na żaden sposób.

Jakiem wspomnieli, obejmuje powiat złotowski, główną część Krajny, dobijając na północ do rzeczek Dobrzyńki i Kamionki, tworzących niegdyś granicę pomiędzy Polską a państwem krzyżackim. Krajna przed rozbiorem Polski nigdy do Prus Królewskich nie należała, tylko do Wielkopolski. Tu posiadały sławne magnackie rodziny Danaborskich, Kościelecich, Grudzińskich, Potulickich, Działyńskich, Witosławskich, Grabowskich itd. wielkie włości. Andrzej Karól Grudziński był wojewodą kaliskim, dowodził w wojnie szwedzkiej 1655 — 1660 r. wojskiem polskim, lecz, jak wiadomo, przeszedł pod Ujściem na stronę Szwedów i przyjmował gościnnie Karola X na swym zamku w Złotowie, lecz później bił walecznie Szwedów, za co ci opuszczając Polskę, zamek złotowski 28-go czerwca 1657 r. zdobyli i spalili. Zwłoki Grudzińskiego, jako też jego żony i małego syna Zygmunta, spoczywają w sklepieniach kościoła złotowskiego, gdzie je oglądać można, a podobizny ich wiszą w zakrystii.

Ostatnimi polskimi dziedzicami dóbr złotowskich byli Ignacy i Ksawery Działyńscy. W roku 1820 nabył Fryderyk Wilh. III, król pruski, dobra złotowskie, a w roku 1839 krajeńskie i tak przeszło około 30 dóbr w ręce niemieckie. W roku 1866 nabył Radawnicę, około 14,000 mórg od Edwarda Grabowskiego Strousberg, Głubczyn Bojanowskich, Augustowo i Dolnik Grabowskich, Władow Prądzynskich nabyła kolonizacja, a Buczek zaprzepaścił Stablewski, mąż jedynaczki Gabrieli Grabowskiej. Zasiadła ludność powiatu jest polską, kolonizacja i naleciałość niemiecka rozpoczęła się dopiero po rozbiore Polski. Nazwy wszystkich miejscowości w powiecie od Adamkowa aż do Zakrzewka i Zboża dokumentują pochodzenie polskie. Złotów już istniał w wieku średnim, bowiem Kazimierz Wielki przekazał w r. 1370 wnukowi swemu Kazimierzowi szczecińskiemu obok innych darowizn trzy grody Bydgoszcz, Wałcz i Wielatowo, tak się bowiem pierwotnie Złotów nazywał, z której formy bezwzpienia nazwa: Flatów, Flatau i Flatów powstała. Złotów jest kolebką Hubów. Dwerzaczków i Brzuchalskiego, profesora matematyki akademii krakowskiej. Miejmy nadzieję, iż może specjalna komisja do pierwotnie ułożonej co do tego granicy powróci i nas Polce pozostawi.

Tak pisze „Pielgrzym”. Jeżeli Polska traci Złotów, wina spada na tych, którzy przywłaszczyli sobie wyłączne prawo przemawiania imieniem byłego zaboru pruskiego, a sprawy kresów zachodnich w Paryżu nie dopilnowali.

## Warcholstwo.

Od zarządu N. S. R. donoszą nam, co następuje:

W nr. 157 rozpisal się „Narodowiec” o stosunkach wewnętrznych N. S. R. wyrażając się krytycznie o nas, że wyższej władzy N. S. R. to jest głównemu zarządowi w Poznaniu nie chcemy się poddać.

W odpowiedzi „Narodowcowi” podajemy co następuje:

Wara „Narodowcowi” wtrącania się w sprawy wewnętrzne Nar. Str. Rob. Już przy założeniu N. S. R., pierwszy „Narodowiec” stoczył walkę z N. S. R. i założył

cieli jego obryzgał błotem o rzekome dążności bolszewickie. „Narodowcowi”, nikt nie zlecił opieki nad nami i stanowczo sobie ją wypraszaamy.

Zarząd N. S. R. na wychodźstwie odpowiada za swe uczynki przed członkami na walnym zebraniu N. S. R., a nie przed „Narodowcem”, który sprawie robotniczej stale szkodzi. Przypominamy tylko zarzuty terroru przeciw Zjed. Zaw. Pol., klasowości przywódców robotniczych, walkę przeciw Bankowi Robotników i nareszcie przeciw N. S. R.

Jeżeli na treść napaści „Narodowca” przeciw nam odpowiedzieć chcemy, to tylko dla tego, aby wykazać jego kłamliwe zapędy i wielki nierozum jaki zaprzęgnięto do ponownej walki przeciw nam. Podkreślamy nierozum, nie chcąc wprost powiedzieć głupotę. Jakiej oświaty żądać od takiej gazety?

Na pierwszy ustęp artykułu „odpowie dzieliśmy już w „Wiarusie Polskim” przed dwoma tygodniami i uszytecznia się powtórzenie tegoż.

I drugi ustęp po części poruszono już dawniej, mianowicie dowiedliśmy „Narodowcowi”, jakie powody doprowadziły do kompromisu przy wyborach w Poznańskiem. Nie patriotyzm, tylko strach jednej strony — a brak pieniędzy i wiary we własne siły strony drugiej.

Pisze „Narodowiec”, że główny zarząd N. S. R. kompromis zawarł. Do głównego zarządu należy i dh. Hałas, ale nikt go o nic nie pytał. Zresztą nie wolno zapomnieć, że podpis pod kompromisem dali pp. Nowicki, Herz, Nader i Bigoński. Od kąd to pp. Herz, Nader i Bigoński należą do głównego zarządu? Możeby nas „Narodowiec” objaśnił?

Główny zarząd nie jest wybrany przez zebranie delegatów. Był on w kwietniu 1918 r. wybrany jako prowizoryczny zarząd z ludzi, którzy nie potrzebowali się obawiać powołania do wojska. Zjazd delegatów miał się później odbyć, na którym właściwy zarząd główny byłby wybrany. Nastąpiła rewolucja a z nią więcej wolności. Poprzychodzili dzielniejsi ludzie z wojska i we wszystkich zarządach dzielnicowych zaszły zmiany, a więc nie tylko tu w Bochum, lecz i w Berlinie, na Górnym Śląsku i nawet w Poznaniu. Dzielnice pozwoływały delegatów, ale zarząd główny o tem nie pomyślał, tak jak wogóle bardzo mało o N. S. R. się starał.

Podczas kiedy w Westf.-Nadrenii w czasie wojny powstało przeszło 100 filii N. S. R. to w Poznaniu nie było zeszłego roku ani jednej filii N. S. R., dopiero gdy po rewolucji nasi wychodźcy popowracali do kraju, założyli kilka filii.

Był więc w Poznaniu główny i nawet dzielnicowy zarząd, ale bez członków i wielkie pytanie, czy i kto im tam znaczki lepił, o ile wogóle składki opłacali?

Dalej: Wszystkie składki N. S. R. miały być wysyłane do Banku Robotników w Bochum ponieważ według regulaminu N. S. R. skarbnik głównego zarządu musi być z Westfalii. Jest nim dh. Hałas. Urzęduje jako główny skarbnik N. S. R. już od 1<sup>1/4</sup> roku ale jeszcze ani fenyga nie nadesłano z innych dzielnic. Gdyby dh. Hałas nie był zarazem skarbnikiem naszej dzielnicy, nie miałby nic do czyrzenia. Ale nietylko, że nigdzie pracy organizacyjnej nie rozpoczęto, a już główny zarząd w Poznaniu żądał pieniędzy na swoje potrzeby. W sprawozdaniu kasowym dzielnicy naszej ogłoszonym zeszłego tygod-

nia figuruje pozycja 3 506 mk. na główny zarząd. A więc obczyzna była dla głównego zarządu N. S. R. studnia tak jak dla Nowickiego Z. Z. P. było i gdy zarząd dzielnicowy zarządził od głównego skarbnika dh. Hałasa wyjaśnienia, czy i inne dzielnice ponoszą koszt wydatków głów. zarządu, a dh. Hałas oświadczył, że, uchwalili zarząd dzielnicowy zaprzestać wysyłki pieniędzy na potrzeby w Poznaniu. Było to jeszcze za czasów prezesa dzielnicowego p. Jakubowskiego.

Naszym zdaniem organizacja tam istnieje, gdzie są jej członkowie, a nie gdzie główny zarząd bez członków; uznanie na leży się tym, którzy bez tytułów pracują a nie tym, którzy z tytułami nie czynią.

Może „Narodowiec” inaczej teraz sądzić będzie?

Druga rzecz. My Polacy nigdy rozbiór Polski nie uznawaliśmy i z chwilą gdy Niemcy poprosili o rozejm, godząc się na 14 punktów Wilsona, przeszły dzielnice polskie zaboru pruskiego do macierzy polskiej. Gdy w końcu grudnia usunięto Niemców z Poznania, przyszła ta ziemia do Polski odcięta linia bojowa od Niemców, i od nas. Z tą chwilą znalazł się też i główny zarząd N. S. R. w Poznaniu w odmiennych od nas warunkach i z natury rzeczy przestał być kierownikiem organizacji w Niemczech. Bo w sprawach politycznych nie może ktoś tu rozporządzać, mieszkając czy to w Polsce, lub Francji, Anglii i t. d.

To wszystko pojmie dziecko z swoim ograniczonym rozumem bez gimnazjalnego wykształcenia. Załujemy że „Narodowiec” tego pojąć nie może.

Posadza też jeszcze „Narodowiec” nas o to, że my siebie samych proponowaliśmy na kandydatów posels. Gdyby „Narodowiec” miał jedną szczyptę więcej rozumu i był politycznie uświadomiony, to by musiał wiedzieć, że w przepisie wyborczym dotyczącym wyboru posłów do Sejmu polskiego wyraźnie naznaczono: Kandydat musi zamieszkiwać na ziemiach do Polski należących. Ponieważ nikt ze zarządu N. S. R. nie zamieszkuje na ziemiach Polski, nie mógł też kandydować ani się o kandydaturę ubiegać. Nawet i wydawca „Narodowca” nie mógł kandydować. I taka gazeta jak „Narodowiec” ma kogoż politycznie uświadamiać, nie znając przepisów wyborczych do Sejmu polskiego?

Z tego co wyłuszczyliśmy może każdy ohywał sobie sąd wyrobić, że „Narodowiec” świadomie przekreśla prawdę.

O miarodajnej władzy pisze p. wydawca „Narodowca”. Pytamy go: Która miarodajna władza kazała p. M. Kwiatkowskiemu brać udział w pochodzie na poświęcenie „boeser Juppa” w Herne? Kto mu kazał bić gwoździe do tego „Juppa”? Kto mu kazał z odkrytą głową i z

cyndrem w ręku stać w tłumie patriotów koło „Juppa” śpiewających: „Deutschland ueber alles.”?

Zrobiliśmy takie małe porównanie do miarodajnej władzy.

Tylko gdy cały ogół zrozumie to co się dzieje i gdy zrozumie przyczyny warcholstwa i wrogiego stanowiska „Narodowca” wobec sprawy robotniczej, wówczas tem prędzej nastanie zmiana na lepsze.

Zarząd Narodowego Stron. Rob.

## Ruch w towarzystwach.

Hamborn-Bruckhausen.

W niedzielę dnia 6 lipca obchodziło Tow. św. Piotra i Pawła w Bruckhausen swą 20 rocznicę. Już o godz. 4 rano zabrała się tutejsza Polonia do upiększenia naszej uroczystości dekorowaniem wszystkich domów i ulic w tysiączne chorągwie polsko-narodowe, girlandy i polskie orzełki oraz portrety naszych poetów. O godz. 7 i pół rano odprawił nasz Wielebny ksiądz Walgeru Mszę św. za zmarłych członków, podczas której przystępowało tow. wspólnie do Komunii św., następnie wygłosił zwykłe kazanie. Po południu od godz. 2 przyjmowanie bratnie tow., których się stawiło razem 17. O godz. 3 i pół nastąpił wymarsz z pochodem pod orkiestrą p. Szulca do kościoła. O godz. 4 odbyło się uroczyste nabożeństwo w stosownym kazaniem polskiem, które wygłosił także Wielebny ksiądz Walgeru. Z odśpiewaniem pieśni: „Twoja cześć chwala” i wystawieniem Najświętszego Sakramentu, zakończono nabożeństwo pieśnią: „Boże coś Polskę”. Po nabożeństwie uformował prezes dh. M. Serafin na placu Wilhelmowskim zgromadzonych rodaków do dalszego pochodu, któremu torował drogę miejscowy Sokół, za którym postępowała kapela i potem sztandar Tow. św. Piotra i Pawła, następnie sztandary Młodzieży, śpiewacki, różańcowy, poczem sztandary zaproszonych tow. i ich członkowie. Do upiększenia pochodu przyczyniły się tutejsze Polki, które nagromadziły mnóstwo działwy przy branej w narodowe stroje z chorągiewkami i orłami białymi, z których cztery niósł tablicę z napisem: W imię Boże za wiarę i ojczyznę i wielką chorągiew narodową. Na hasło prezesa ruszył pochód ulicami: Szkólna, Leinhof, Albrechta, Zieloną, Następcy tronu, Henryka, Karola-Alberta i ulica Ludwiki na sale. Po powróceniu na salę przeczytał prezes program uroczystości, następnie wystąpiło miejscowe Koło z pieśnią powitalną. W dalszym ciągu otworzył prezes uroczystość pochwaleniem Pana Boga. W mowie wstępnej rozwiódł się prezes o zasługach Tow. polsko-akt. nazywając je kolebką wszystkich imach tow., poczem poruszył polską szkółkę, napominając roda-

ków i rodaczki, ażeby wszyscy swoje dzieci na lekcję posyłać; Miejscowe Tow. Polek pod opieką św. Jadwigi, wręczyło Tow. św. Piotra i Pawła na pamiątkę 20 rocznicy, 3 śliczne bukiety i wielki obraz narodowy: „Kościuszkę po zwycięstwie raclawickim:” za co Prezes w imieniu tow. serdecznie podziękował. Następnie przemówił prezes okręgowy Kół śpiewu w bardzo podniosłych słowach i dziękował miejscowym rodakom za tak śliczne przyozdobienie domów i ulic na Zjazd Kół śpiewackich, który się odbył przed 14 dniami Dalej wystąpiło miejscowe Koło śpiewu z pieśnią zjazdową na 4 głosy. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze, prezes Tow. św. Jana Chrzciciela z Meiderich, prezes Tow. św. Mikołaja z Alśm-Druh Chudzinski i prezes Tow. św. Stanisława z Marxloh za co ich publiczność nagrodziła oklaskami. Następnie wystąpił chór męski miejscowego Koła śpiewu. Także zaszczycił nas swoją obecnością Wielebny ks. Walgeru i przemówił w stosownych do naszej uroczystości słowach, nawołując ażeby wszyscy Polacy jak jeden mąż stali przy sztandarze Tow. polsko-akt. i wspomnieli o przelomie czasu, który nastąpił i nam naszą wolną, zjednoczoną i niepodległą Polskę wskrzesił; w końcu prosi wszystkich obecnych o powstanie z miejsc i trzykrotne wykrzyknienie: Nasza wolna, zjednoczona i niepodległa Polska, niech żyje! Prezes w imieniu tow. serdecznie ks. Walgeruowi za przemówienie podziękował. Następnie wystąpili Sokoli z Sokolicami z ćwiczeniami.

W dalszym ciągu odegrało miejscowe Koło dramatyczne sztukę teatralną pod tyt. „Szpital warjatów”: Poczem odsłonił miejscowy Sokół 5 obrazów piramidowych z symbolem Sokola.

W końcu podziękował dh. prezes wszystkim, którzy się do upiększenia naszej uroczystości przyczynili i solwował obchód rocznicy o godz. 10 i pół słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i odśpiewano pieśni: „Boże coś Polska”. Dzień dzisiejszy długo w pamięci tutejszej Polonii zostanie.

A. Juszcak, sekretarz.

## Polska.

Żywność dla Górnego Śląska.

Pan Petzel, architekt i członek rozwiązanej podkomisariatu dla Górnego Śląska, zaofiarował górnośląskiej spółce żywnościowej rozmaite artykuły żywności, które urząd żywnościowy poznański z nadesłanych z Ameryki zapasów dla G. Śląska odstąpić gotów.

Górny Śląsk mógł otrzymać 150 tysięcy centnarów kartofli (za centnar 8 mk.), 700 tysięcy centn. zboża na chleb (za centnar 20 mk.), 150 tys. centn. żółtego cukru (za centn. 50 mk.), 41 wagonów ame-

rykańskiego tłuszczu po 6 mk. za funt, 15 wagonów mleka kondensowanego po 2,50 mk. za puszkę. Z tego 5 wagonów miało być bezpłatnych, jako dar dla ludności.

Przewodniczący górnośląskiej spółki żywnościowej nadburmistrz dr. Bruening oddał tę ofertę p. A. Beckerowi. Tenże jednak ofertę tę odrzucił i dowóz powyższej żywności nie doszedł do skutku.

Tę samą ofertę podał p. Petzel także związkowi górniczo-hutniczemu w Katowicach, który się o dostawę układa.

„Straż ludowa” w grudziądzkiem.

Polscy i niemieccy przedstawiciele ludności powiatu Grudziądzkiego uchwalili niezwłocznie stworzenie powiatowej „Straży Ludowej”.

W każdej miejscowości przyjmuje się chętnych do służby dla dobra ogółu jako członków.

Wszystkich, którym zależy na tem, ażeby ład i konieczny porządek w kraju naszym panował, a zwłaszcza rodaków umiejających obchodzić się z bronią, niniejszem usilnie wzywamy do natychmiastowego wstąpienia w nasze szeregi nowotworzącej się „Straży Ludowej”.

Komendantem na cały powiat Grudziądzki jest pan porucznik Głębocki z Gawłowic.

Blizszych wiadomości udziela poszczególni miejscowi podkomendni.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.

W Zagórzu (powiat wejherowski) były cegły i piasek zwiezione, aby przy dworcu coś budować. Skoro się wykazało, że będziemy do Polski przyłączeni, naładowali cegły na wagon i wysłali do Pomeranii, a budować nie będą. Szkoda, że tę kupę piasku nie zabrali, moglibyśmy im dać jeszcze więcej a darmo.

Z powiatu puckiego. Ludzie narzekają, że nie mają co jeść, a w powiecie puckim pełne stodoły są zboża, wymłóconego i do młócenia.

Hrabia von Krow, który posiada 7 folwarków, powiada, że dla braku robotników młócić nie może. Pewnie przychylną będzie to, że Niemcy chcą wszystko dla siebie zagarnąć, tak samo jak w Gdańsku wywożą co się da. Znamiennem jest to, że właściciel tych folwarków, von Krow, oświadczył gotowość należenia do Polski. Za to się na niego Niemcy gniewają.

Malin, powiat tczewski. Tutejszy soltys pan Lehre (luter) dostał od tczewskiego landrata nakaz (sam to powiadał), żeby z 15 żołnierzy utworzyć „Buergerwehr”. Zarazem zawiadomił go, że niebawem nadesłają mu kilkanaście karabinów, któreby u siebie miał przechowywać. On odpisał, że „Buergerwehr” utworzyć nie może dla braku tylu luterskich żołnierzy w Malinie, a broni u siebie przechowywać nie chce, gdyż mieszka na wybudowaniu.

99) HENRYK SIENKIEWICZ

## QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

W obecnych budziła podziw i przekonanie, że niemasz położenia, z którego nie wyszedłby z tryumfem. Raz, mniej więcej w tydzień po powrocie Winicjusza z Rzymu, Cezar czytał w małym kółku ustęp ze swej Troiki, gdy zaś skończył i gdy przebrzmiały okrzyki zachwytu, Petroniusz, zapytywany wzrokiem Cezara, rzekł:

— Niegodziwe wiersze, godne rzucenia w ogień.

Obecnym serca przestały bić z przerażenia, Nero bowiem od dzieciennych lat nie usłyszał nigdy z niczych ust podobnego wyroku; tylko twarz Tygellina zaświeciła radością. Winicjusz natomiast pobladł, sądząc, że Petroniusz, który nie upijał się nigdy, upił się tym razem.

A Nero począł pytać miodowym głosem, w którym drgała wszelaka głęboko zraniona miłość własna:

— Co znajdujesz w nich niedobrego? Petroniusz zaś napadł na niego:

— Nie wierz im — rzekł, wskazując ręką na obecnych — oni się na niczem nie znają. Pytasz, co niedobrego w tych wierszach? Jeśli chcesz prawdy, to ci powiem:

Dobre są dla Wergiliusza, dobre dla Owidiusza, dobre nawet dla Homera, ale nie dla ciebie. Tobie nie wolno takich pisać. Ten pożar, który opisujesz, nie dość płonie, twój ogień nie dość parzy. Nie słuchaj pochlebstw Lukana. Jemu za takie same wiersze przyznałbym geniusz, ale nie tobie. A wiesz dlaczego? Boś większy od nich. Komu bogowie dali tyle, co tobie, od tego więcej można wymagać. Ale ty, się lenisz. Wolisz sypiać po prandjum niż przysiedzieć faldów. Ty możesz stworzyć dzieło, o jakim świat dotąd nie słyszał, i dlatego w oczy ci powiadam: napisz lepsze!

I mówił to od niechcenia, jakby drwiąc, a zarazem zrzedząc, lecz oczy Cezara zasły mgłą rozkoszy i rzekł:

Bogowie dali mi trochę talentu, ale dali prócz tego więcej, bo prawdziwego znawcę i przyjaciela, który jeden umie mówić prawdę w oczy.

To rzekłszy, wyciągnął swą tłustą pokrytą rdzawym włosem rękę do złotego kandelabru, złupionego w Delfach, by spalić wiersze.

Lecz Petroniusz odebrał mu je, nim płomień dotknął papieru.

— Nie, nie! — rzekł — nawet tak niegodziwe należą do ludzkości. Zostaw mi je.

— Pozwól mi w takim razie odesłać ci je w puszcze mego pomysłu — odpowiedział, ściskając go Nero.

I po chwili mówić począł:

— Tak jest, masz słusność. Mój pożar Troi nie dość świeci, mój ogień nie dość parzy. Myślałem jednak, że gdy wyrównam Homerowi, to wystarczy. Pewna nieśmiałość i małe rozumienie o sobie przeszkadzały mi zawsze. Tyś mi otworzył oczy. Ale czy wiesz, dlaczego jest tak, jak mówisz? Oto, gdy rzeźbiarz chce stworzyć postać boga, szuka sobie wzoru, jam zaś nie miał wzoru. Nie widziałem nigdy płonącego miasta i dlatego w opisie moim brak prawdy.

— Więc ci powiem, że trzeba jednak być wielkim artystą, by to rozumieć.

Nero zamyślił się, po chwili zaś rzekł: — Odpowiedz mi, Petroniuszu, na jedno pytanie: czy ty żalujesz, że Troja się spaliła?

— Czy żaluje?... Na chromego małżonka Wenery, bynajmniej! I powiem ci dlaczego! Oto Troja nie spaliłaby się, gdyby Prometeusz nie podarował ludziom ognia, i gdyby Grecy nie wypowiedzieli Pryamowi wojny; gdyby zaś nie było ognia, Eschilos nie napisałby swego Prometeusza, równie jak bez wojny, Homer nie napisałby Iliady, a ja wolał, że istnieje Prometeusz i Iliada, niż żeby zachowała się mięścina, prawdopodobnie licha i brudna, w którejby teraz co najmniej siedział jakiś zakazany prokurator i nudził cię zatargami z miejscowym areopagiem.

— Oto co się nazywa mądre rozumnie, odpowiedział Cezar. — Dla poezji i sztuki wolno i należy wszystko poświęcić. Szczęśliwi Achaje, którzy dostarczyli Ho-

merowi treści do Iliady i szczęśliwy Pyram, który oglądał zgon ojczyzny. A ja? ja nie widziałem płonącego miasta.

Nastąpiła chwila milczenia, którą przerwał wreszcie Tygellinus.

— Wszakżem ci już mówił, Cezarze — rzekł — rozkaż, a spalę Ancjum. Albo wiesz co? jeśli ci żal tych wili i pałaców, każę spalić okręty w Ostyi lub zbuduję ci na podgórzu albańskim drewniane miasto, w które sam rzucisz płomień. Czy chcesz?

Lecz Nero rzucił mu spojrzenie pełne pogardy.

— Ja mam patrzeć na płonące drewniane budy? Twój umysł zupełnie wyjałowiał, Tygellinie. I widzę przytem, że nie bardzo cepisz mój talent i moją Troikę, skoro sądzisz, że jakaś inna ofiara byłaby dla niej za wielka.

Tygellinus zmieszał się, Nero zaś po chwili, jakby chcąc zmienić rozmowę, dodał:

— Lato idzie... O, jak ten Rzym musi teraz cuchnąć!... A jednak na letnie igrzyska trzeba tam będzie wrócić.

Wtem Tygellinus rzekł:

— Gdy odprawisz augustjanów, Cezarze, pozwól mi na chwilę zostać z sobą.

W godzinę później Winicjusz, wracając z Petroniuszem z cesarskiej wili, mówił:

— Miałem przez ciebie chwilę trwoگی. Sądziłem, żeś się po pianemu zgubił bez ratunku. Pamiętaj, że igrasz ze śmiercią. (Ciąg dalszy nastąpi.)

**Starogard.** Piorun zabił żonę ślusarza Radatza. K. i jej kuzynka zostały trafione, gdy podczas burzy schroniły się pod wysoką topolę.

#### STAROPOLSKA CZYLI ŚLĄSK.

**Gliwice.** Pięciu bandytów z tutejszego miasta wyprawili się aż daleko do powiatu prudnickiego na rabunek, który im się też w jednym miejscu udał. Atoli na drugi dzień wszystkich pięciu aresztowano w Koziejszy i osadzono w kozie; dwu z nich zdołało z kozy uciec, trzech innych pilnują teraz lepiej.

**Zory.** Ceny koni na ostatnim jarmarku były niesłychanie wysokie, mimo że koni sprowadzono bardzo wiele. Za konie średniej jakości płacono 3000 do 6000 marek; za lepsze konie do 8000 marek. Wszystkiemu winna sztuczna spekulacja i wyzysk handlarzy.

**Żytna** w Rybnickiem. (Rewizja). Przed około miesiącem „grencszuc“ pojmał gościnnego p. Szendziolorza i odstawił go do Rybnika; tam go przesłuchano i niebawem puszczono do domu. Chodziło wtedy o 4 ty polskie, mianowicie o wielkiego orla polskiego umieszczonego nade drzwiami i o małe orzelki szpilkowe. Orla wielkiego skonfiskowano, a małe orzelki szpilkowe p. Szendziolorzowi zwrócono. Teraz znowu w poniedziałek, dnia 7 lipca rb. przybyło 14 chłopów „grencszuc“, między tymi jeden porucznik, do p. Szendziolorza, aby urządził rewizję; przeszukano wszystkie kąty i zabrano: girlandę z polskimi oznakami (była ona schowana w pudle i miała służyć do przyozdobienia sali), chorągiew polską, orzelki polskie na kartach papieru, orzelki małe szpilkowe i broszkę z orzełkiem polskim, należąca żonie pana Szendziolorza. To wszystko zabrali mimo żywych protestów i poszli sobie.

#### Z różnych stron.

**Bochum.** Liczba ludności zmniejszyła się w pierwszym kwartale 1919. W marcu 1915 wynosiła 152 974, w roku 1916 150 876, 1917 tylko 150 450 a 1918 wynosiła 150 448, teraz tylko 144 459. W pierwszym kwartale zawarto 297 małżeństw, urodziło się 766 dzieci, w tem 25 niezwyłych. Dzieci legalnych zmarło 97 poniżej 1 roku życia, a nieślubnych 18. Dzieci nieślubnych urodziło się 156 a legalnych 610. Na tuberkulozę zmarło 156 (1918 tylko 106), na zapalenie płuc 221 (173), przez nieszczęśliwy wypadek i gwałtownie 128 (20).

Policja zakazała 13 pomieszkań, chorych na choroby zakaźne było 73 na tyfus, na błonicę 58, na błonicę 24, na tuberkulozę 53, na biegunkę 7, na tężec karku 4.

**Bochum.** Przy końcu roku szkolnego 1918-19 uczęszczało do 21 szkół protestanckich 6006 chłopców i 6403 dziewcząt, nauczycieli i nauczycielek było 71 i 103, w szkole żydowskiej z 1 nauczycielem i 1 nauczycielką 20 chłopców i 30 dziewcząt. Przy gimnazjum państwowem było 25 nauczycieli i 525 uczniów, przy wyższej szkole realnej I 25 nauczycieli i 568 uczniów, przy II 19 nauczycieli i 487 uczniów, przy liceum miejskiem 698 uczniów, w seminarjum 91, przy liceum wyższem 117, w seminarjum 274, przy liceum II 282 uczennic i całkowicie 41 nauczycielek i nauczycieli. Przy innych szkołach wyższych dla dziewcząt razem 50 sił nauczycielskich i 1024 uczennic.

Przy szkole górniczej 31 nauczycieli i 615 uczniów, przy szkole kupieckiej 10 nauczycieli i 331 uczniów i uczennic.

#### Moment dziajowy w sejmie polskim.

Pierwsze posiedzenie sejmiku warszawskiego po podpisaniu traktatu pokojowego otworzył marszałek uroczystym przemówieniem, którego izba wysłuchała stojąc:

„Nareszcie owa najstraszniejsza wojna, jaką świat kiedykolwiek widział, została zakończona. Nareszcie pokój, tak utęskniony przez miliony rozdartych i znękanych rodzin, został zawarty. Wojna wywołała niesłychane zniszczenia, ale z owego potoku łez i krwi, w którym tonęła przez pięć lat Europa, wypłynęło to, w co od 126 lat wierzyły niezłomnie cztery pokolenia narodu naszego, wypłynęła wolność Polski, wypłynęło polskie. Jej rozdartych części.

W tej uroczystej chwili zwraca się myśl nasza z uczuciem wdzięczności do tych przyjaznych i sojusznym z nami złączonych narodów, które rzuciły się w ową krwawą wojnę nie dla grabieży, ale dla idei wolności i sprawiedliwości, które wypisały na swych sztandarach hasło, jakie ostatni wolny sejm w Warszawie w maju 1830 roku był umieścić na sztandarach polskich: „Za naszą i waszą wolność“! Chwała tym bohaterom narodom, które tyle krwi najszlachetniejszej dla wielkich idei przelały.

Chociaż traktat pokojowy nie we wszystkim urczył nasze marzenia, nie wszystkie wypełnił żądania, to przecież zdecydowani jesteśmy uczciwie go wypełnić. Ale niemniej zdecydowani jesteśmy tych praw bronić — choćby kosztem krwi naszej! W wojnie tej zwyciężyło nad gwałtem — prawo, które, da Bóg, odtąd niepodzielnie zapanuje nad światem. — W tym dniu sprawiedliwości, o którego nadejściu marzyło tyle pokoleń narodu naszego — i my zapewnić możemy, że nie mamy zamiaru wyzyskiwać wobec słabszych siły, jaką Opatrzność nam zesłała.

Mianowicie ulamki innych narodowości, które odtąd splecione będą z losami Polski, mogą być przekonane, że i w Polsce odnowionej zawsze przyświecać będzie idea wolności i tolerancji, która przed wiekami swa siłą przyciągała Polskę wielką zrobiła!

Rzesiste oklaski wtórowały ostatnim słowom pana marszałka.

#### Nadzór wojskowy nad Niemcami.

Z Paryża donoszą: Naczelna rada koalicyjna mianowała naczelnikiem komisji, która ma czuwać nad przeprowadzeniem warunków pokojowych, tyjących się zmniejszenia armii niemieckiej i rozbrojenia, generała francuskiego. Przewodniczącym komisji nadzorczej w sprawie przeprowadzenia warunków pokojowych tyjących się zmniejszenia niemieckiej floty wojennej do minimum i wydatnia latawców wojennych, mianowano admirała angielskiego i generała brygady. Wybrane trzy komisje koalicyjne urzędować będą w Berlinie, a w innych głównych miastach niemieckich ustanowia podkomisje. Liczba osób, którzy mieć będą nadzór nad sprawami armii niemieckiej, jest wielką; wynosić będzie 200 oficerów.

#### Podział terytorjalny Polski.

Według opracowywanego obecnie projektu podziału administracyjnego Polski, Polska ma być podzielona na 15 województw, a mianowicie województwo Poznańskie, Toruńskie, Bytomskie, Krakowskie, w które wchodzi także pogranicze Królestwa, Cieszyńskie, Tarnowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Przemyskie z okolicami, sięgającymi daleko poza granicę Sanu i Kołomyjskie. Reszta zaś, w liczbie sześciu, tworzyć będą województwa dawnej Polski Kongresowej (z roku 1815).

Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie zaprowadzenia odrębnej administracji w województwach, które dawniej należały do zaboru pruskiego i austriackiego. Otrzymań one mają osobną reprezentację, ministerjum odrębne z szerokimi pełnomocnictwami i pełną autonomię. Postanowienia te zapadły ze względu na oddzielne warunki gospodarcze, w jakich prowincje te żyją, jak niemniej odrębne ustaswodawstwo. Dotychczas nie postanowiono, które z miast będzie rezydencją tej dzielnicowej władzy, a sprawa ta zapewne wywoła zupełnie zrozumiałe w naszych warunkach spory.

#### Co komisarze angielscy stwierdzili na Śląsku?

Gazety niemieckie utrzymują, że rząd angielski ogłosił sprawozdania swoich komisarzy, którzy badali stosunki narodowościowe na Śląsku. Panowie komisarze mieli orzec, że cały Śląsk jest czysto niemiecki i że należałoby mu pozwolić, aby pozostał niemieckim. Tak rzekomo piszą komisarze angielscy. Teraz dopiero rząd niemiecki przekona się, jak niedoleżnych ma statystyków, bo ci wyliczyli, że na Górnym Śląsku tylko niecała trzecia część ludności jest niemiecka a reszta

polka. Należałoby ze strony polskiej posłać parlamentowi angielskiemu wyjaśnienie, jeżeli to rzeczywiście prawda, że komisarze angielscy takie sprawozdanie napisali. Komisarzy angielskich musiano chyba haniebnie oszukać i zamydlić im oczy.

#### Smutne położenie gospodarki węglowej w Niemczech.

Na walnym zebraniu Towarzystwa kopalnianego w Essen przedstawił sekretarz Towarzystwa stan interesów w kopalniach w obwodzie nad rzeką Rurą z końca minionego i początku bieżącego roku. W czasie od listopada do 30 kwietnia, w 140 dniach, tylko w 22 dniach nie strejkowano. Strata szycht przez to wynosi przeszło 6 i pół mil. dniówek, wydobyto o 3,3 milionów ton węgla mniej, robotnikom wypłacono o 96 milionów mniej zarobku. A cośmy uratowali z gruzów rewolucji, to zabiera teraz nieprzyjaciel. Zapasy naszego węgla spadną wskutek brutalnych warunków pokojowych ze 195 na 78 miliardów ton. Podczas gdy w ciągu roku 1913 wydobyto 190 milionów ton węgla, w przyszłości wydobywać się będzie tylko 91 milionów ton rocznie, gdyż 60 milionów ton ubędzie skutkiem odstąpienia obszarów węglowych a zaś 43 milionów ton węgla dostarczyć muszą Niemcy koalicyjni. Przemysł w zmniejszonych Niemczech zużywał przed wojną 60 milionów ton węgla, obecnie nie więcej jak 10 milionów można mu będzie dostarczyć. Cyfry te przedstawiają bardzo smutne widoki. Ponieważ Niemcy dla braku pieniędzy nie będą mogli sprowadzać ze zagranicy brakujących im 50 milionów ton węgla, przeto miliony i miliony mężczyzn i kobiet muszą opuścić granice Niemiec, albowiem w ojczywym kraju nie znajdują chleba. Przeciwnicy nasi osiągnęli swój cel: Niemcy przestały być królem węglowym. Stoimy u grobu naszej gospodarki. — Tak oto przedstawia się przyszłość dla obywateli Niemiec.

#### Jak wysokie podatki Niemcy będą musieli płacić?

Radca sprawiedliwości Bamberger, Niemiec, dokładnie opisuje, ile długu Niemcy mają, jak wysokie podatki będą płacili, by długi oprocentować i z czasem spłacić. Nader smutny to i rozpaczliwy obraz.

Długi Niemców wynoszą dotąd 190 miliardów; aby tę sumę oprocentować, potrzeba rok rocznie 9 i pół miliarda. Renty wdów i sierót po poległych i renty okaleczonych wojaków wynoszą na rok 4 i pół miliarda. Zwykle wydatki Niemców wynoszą 3¼ miliarda. Więc razem muszą Niemcy 17 miliardów na rok zebrać, by tylko procent za dług, renty i najpotrzebniejsze wydatki zapłacić. O spłaceniu tych ogromnych długów tu jeszcze niema mowy.

Weźmy np., że w Niemczech pozostanie po zawarciu pokoju 60 milionów ludzi (a będzie ich znacznie mniej), to muszą te 60 milionów ludzi 17 miliardów marek samego podatku państwowego płacić. Uczyni to na każdą głowę rocznie 283 marek. Do tego dochodzą koszty wojenne przez koalicyję Niemcom nałożone. Niemcy sami byli gotowi zapłacić 100 miliardów; koalicyja zapewne zażąda daleko więcej. Lecz już te 10 miliardów wymagają, choćby tylko po 2 proc. liczyć dalszych dwu miliardów procentu na rok; to uczyni na głowę każda 33 mk. Doliczmy do powyższej sumy 283 mk. jeszcze te 33 mk., to musi każdy Niemiec rok rocznie państwowego podatku płacić 316 mk.

Rodzina, składająca się z 6 osób, będzie musiała płacić 6 razy 316 czyli 1896 marek. Podług podatku państwowego oblicza się wszystkie inne, np. gminne, powiatowe podatki itp., a te w Niemczech są okropnie wygórowane, aż do 400 proc. w niejednych miejscowościach. Jeżeli się wszystkie te podatki obliczy, to tak ogromna suma się wykaże, że człowiekowi aż włosy na głowie się jeża! Dalej trzeba też o spłaceniu ogromnych długów pamiętać; to znów podwyższy podatek o kilkanaście marek, choćby tylko 1 proc. rocznie chciało odplacić.

Miljonerzy i ci, którzy przez wojnę się zubożyci, już swe pieniądze we wielkiej części szczęśliwie przedostali za gra-

nicę albo jeszcze je wywozili i potem sami zniknęli. Przecie to tak łatwo usunąć pieniądze za granicę! Więc dochody od bogaczy ogromnie zmniejszą a we wielkiej części przepadną. Z kopalnią, z hutą itp. nie można za granicę uciec, więc na przemysł zwał się olbrzymie ciężary; przemysł będzie musiał wybić te ciężary na robotnikach, urywając zarobków a przedłużając czas pracy; akcjonariusze nie będą stale dopłacać ze swej kieszeni do przemysłu, któryby im się nie opłacał, gdyż musieliby wnet iść z torbami żebraczemi w świat.

Któż więc ostatecznie będzie płacił owe wielkie podatki i ponosił te wszystkie ciężary? Oto ludność pracująca, ludność niezamożna, ten lud, który na chleb codzienny pracą, nieraz ciężką pracą zarabiać musi. Więc niemiecki robotnik, rzemieślnik, kupiec, rolnik będzie musiał pracować, aby zarobek w ogromnej części na długi państwa oddawać, a sam zarobkując w ubóstwie i niedostatku żyć przez wiele lat i pokoleń. Tak wygląda przyszłość w Niemczech.

#### Rozkaz stawienia się do więzienia.

Wyższy prokurator przy sądzie rzeszy w Lipsku nadesłał dziś w poniedziałek współpracownikowi naszemu p. Stanisławowi Kuncy nakaz stawienia się najpóźniej do 31 lipca rb. w zakładzie fortecznym przy więzieniu centralnem w Gollnow w Pomeranii w celu odsiedzenia nałożonej mu przez tenże sąd kary. W piśmie zaznaczono, że skoroby p. Kunca w oznaczonym czasie i miejscu się nie stawili, zostanie aresztowany lub ścigany listem gończym.

#### Ostatnie wiadomości.

##### Zniesienie blokady.

Z Wersalu nadeszła w sobotę wiadomość, że najwyższa Rada państw sprzymierzonych zniósła z dniem 12 lipca blokadę morską, zawieszoną przeciw Niemcom. Uchwała ta ma dla państwa niemieckiego pierwszorzędne znaczenie.

##### Niemcy popierają bolszewizm w Polsce.

Tygodnik polski „Rząd i wojsko“ podał następującą, z wiarogodnego źródła pochodzącą wiadomość:

„Rząd niemiecki wyasygnował w marcu b. r. kwotę 15 milionów marek na agitację bolszewicką w Polsce“.

##### Strejk kolejowy w Tarnowskich Górach.

W piątek po południu odbyło się w ratuszu zebranie przedstawicieli władz, partji politycznych, kupiectwa, rzemiosła i rady robotniczej z kierownikami strejku kolejarzy. Uchwalono wysłać telegram do ministra finansów z wezwaniem do spełnienia żądań strejkujących kolejarzy. Do dyrekcji kolejowej w Katowicach wysłano zawezwanie, by zniósła zakaz dowozu żywności dla Tarn. Gór. Strejkujący wysyłają codzień maszynę i 1 wóz do Bytomia z makiem. Na tej drodze wysyła się żywność w stronę Kluczborka. Biuro W. T. B. donosi, że istnieją poważne zabiegi o zniesienie zakazu dostawy żywności.

##### Niemcy z Poznania wołają do Berlina.

Z Warszawy dowiadujemy się, że niemiecki komisarz wojskowy w Poznaniu i Niemiecka Rada Ludowa udały się do rządu warszawskiego z prośbą o wysłanie telegramu do rządu niemieckiego następującej treści:

Rząd niemiecki prosimy stanowczo, spowodować natychmiast wojska niemieckie, aby zaprzestaly walk na całym froncie, unikały dalszych spustoszeń kraju i nie internowały dalej ludności polskiej.

W przeciwnym razie odwołana zostanie poczynione ułatwienia i już przyznane Niemcom bytego zaboru pruskiego prawa. Oczekujemy odwrotnej odpowiedzi co do poczynionych kroków i pozwolenia na wyjazd specjalnej mieszanej komisji poznańskiej dla spraw dotyczących Prus.

##### Niem. Komisarz wojskowy w Poznaniu.

Nemiecka Rada Ludowa w Poznaniu.

##### Drugi wice-minister skarbu w Polsce.

Na stanowisko drugiego wice-ministra skarbu, któremu mają być podporządkowane sprawy walutowe, powołany został p. Maurycy Flaum, znany dyrektor banku.

##### Za redakcyę:

W zast. Marja Orczykowska w Bochum.

##### Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ W. G. m. b. H., Bochum.

## Z różnych stron.

Komisarz rządowy Sewering ostrzega rady gospodarskie przed samowolnym zniesieniem cen maksymalnych. Rząd we wszystkich wypadkach będzie energicznie kary zawieszal i nie pozwoli, by przez samowolne postępowanie ludności jeszcze nadal się burzyła z powodu wygórowanych cen.

Ministerjum żywnościowe podaje do wiadomości, że będzie mogło w miesiącu bieżącym rozdzielić pomiędzy ludność oprócz węższej racji tłuszczy jednorazową nadwyżkę 200 gr. Termin będzie jeszcze ogłoszony.

**Co kosztuje dziś ubranie?** Powody do dzisiejszych wygórowanych cen są różne. Najpierw trzeba materiał zakupić z zagranicy, ponieważ niemieckie fabryki przeważnie nie pracują, i to za bardzo wysoką cenę, bo pieniądze niemieckie straciły bardzo na wartości. Doliczycy trzeba jeszcze koszty podróży, wydatki pakunkowe i zabezpieczenia. Za uszycie ubrania liczy się dziś około 110 mk., ładne widoki, niema co mówić.

Poczta podwyższyła taryfy za gazety zamówione od 10 lipca rb., taksamo za roznoszenie gazet. Tygodniowo trzeba będzie teraz płacić za roznoszenie ogłoszeń urzędowych i tygodniowo jeden raz wychodzące gazety po 5 fen. Codziennie wychodząca gazeta kosztowała 14 fen. miesięcznie, teraz 35 fen. Dziennie dwa razy wychodząca gazeta kosztowała 24 fen., a teraz 70 fen.

**Okradzeni posłowie.** W garderobie gmachu pruskiego zgrupowania narodowego skradziono wiele rzeczy, należących do posłów sejmiku. Posłowie domagają się od rządu, by starał się temu zapobiedz.

Jeszcze nie zniosła podziału mięsa. Z ministerjum żywnościowego donoszą: W jednej z berlińskich gazet z 5 lipca ogłoszono, że odnośnie urzędy państwowe zastanawiają się nad planem zniesienia podziału mięsa w przewidzianym czasie. Mają nadzieję z zagranicy dostać w przeciągu następnego miesiąca tyle mięsa, że podział mógłby się skończyć prawdopodobnie od 1 października. Wiadomość ta nie jest niczem uzasadnioną. O zniesieniu podziału mięsa jeszcze nie można myśleć.

## Różne dzieła naukowe

nadeszły i są do wyboru w naszej księgarni.

**„Wiarus Polski“** Tow. Wydawnicze z ogr. odpow. Bochum, Klasztorna ul. nr. 8 (Klosterstr.)

**Nie dawajcie dzieciom ani piwa, ani wina, ani wódki!**

### Dla czego?

1. Alkohol, który znajduje się w tych napojach, jest trucizną dla dzieci.
2. Alkohol przeszkadza rozwojowi cielesnemu i duchowemu dziecka.
3. Alkohol czyni dzieci krnąbrne wobec rodziców.
4. Alkohol przyczynia się do ogłupienia dziecka.
5. Alkohol powoduje biesenność i nerwowość.
6. Alkohol jest przyczyną niemoralności wśród dzieci.
7. Alkohol jest przyczyną wiele chorób i przedłuża choroby.
8. Alkohol używany przez dzieci może stać się przyczyną późniejszego pijaństwa.

Bractwo Róż. św. w Wanne-Eickel donosi swym braciom i siostram, iż umarł dnia 12 lipca nasz brat z drugiej ręki

**śp. Jakób Ciciura.**

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 15 lipca o godzinie 3 po południu z domu żaloby Harckstr. 16. O liczy udział w pogrzebie proszą

Zarząd.

### Ogłoszenie!

Gmina otrzymała pewną ilość słomy prasowanej, którą sprzedaje w środę 16 lipca od 9 do 12 i od 3 do 6 w magazynie Haus Crange. Słoma nadaje się tylko do pościółki. Centnar kosztuje 8 marek.

Również sprzedaje gmina w czwartek, dnia 14 lipca u pana Bohmerta, ul. Noltego słomę grochową dla posiadaczy koni i nierogacizny po 12 mk. za centnar.

Wanne, dnia 12 lipca 1919.

Burmistrz.

## Druki

wszelkiego rodzaju

wykonuje

szybko i gustownie

drukarnia

„Wiarusa Polskiego“

Bochum

Rodacy!  
Rozszerzajcie  
„Wiarusa  
Polskiego“

Mam zamiar moje w mieście położone ogrodnictwo

z domem mieszkalnym, oranżerją i chlewami, około 3 i pół morgi ogrodu, dużo owocowych drzew, sprzedać.

Bardzo stosowne dla kapitalisty.

A. Przewoski.  
Starogard Pr.Starg.

### Resztówka

blisko 40 morg dobrej ziemi, zupełnie przy budynkach, w tem około 5 morg dobrej łąki i 8 morg bagna z obszernymi budynkami jest na sprzedaż. Szkoła w miejscu, do kościoła i na dworzec 15 min.

Oprócz tego mam na sprzedaż około 80 morg lasu i 70 morg lepszej ziemi.

Walery Narloch  
Bytonia, stacja kolejki. Zblewo powiat starogardzki.

Bacznosc Rodacy w Wattenscheid

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

obchodzi w niedzielę, dnia 20 lipca rb. na sali p. Sonnenscheina, ul. Zachodnia

**35. rocznicę istnienia.**

Program uroczystości:

RANO: O godz. 8 Msza św. z polskim śpiewem i kazaniem, oraz wspólna Komunia św. dla członków. O godz. 10 walne zebranie i obdarzenie Jubilatów podarkiem.

PO POŁUDNIU: O godz. 2 przyjmowanie bratnich Towarzystw. Potem pochód niektórymi ulicami miasta na polskie nabożeństwo i kazanie, które się odbędzie o godz. 4. Po kazaniu pochód na salę, gdzie się dalsza uroczystość odbędzie. Przemawiać będzie pomiędzy innymi także delegat Związku. Koncert w ogrodzie wykonany będzie przez miejscowe Koło Muzyczne pod kierownictwem p. M. Pietrygi. Odegrana będzie sztuka teatralna p. t.: „Karpaczy Górale“. Zakończenie pieśnią: „Boże coś Polskę“.

Szan. Tow., które zaproszenia odebrały i te, które dla braku adresów nie odebrały, mile zapraszamy, aby nas swą obecnością zaszczylić raczyły. Szan. Rodaków i Rodaczki z miejscowości i okolicy serdecznie zapraszamy.

ZARZĄD.

Bacznosc członkowie Narodowego Stron.

Robotników w Herne miasto.

Ponieważ wykłady na Uniwersytecie Ludowym rozpoczną się już w przyszłym miesiącu, dla tego uprasza się, aby wszyscy, którzy chcą w wykładach brać udział, ażeby się najpóźniej do 15 lipca zgłosili. Zgłoszenia przyjmuje Leon Krzyżaniak, Halden ul. 16 i Marcin Grzelka, Rottbruch ul. 29.

### Doradca prawny

doświadczony znawca prawa z długoletnią praktyką

załatwia wszelkie chociażby najtrudniejsze sprawy.

**S. Banaszak, Herne,**

Bahnhofstr. 77.

Telefon nr. 300. I. piętro.

Godziny: codziennie przed poł. od 8-1; po poł. od 3-7; w niedzielę i święta od 10-1.

### Reklamacje podatkowe

zniżenie lub uwolnienie z podatku, oraz wszelkie sprawy sądowe, Knap-sztafowe, załatwia z kilkakrotnie udowodnionym dobrym skutkiem.

Biurowie prawnicze

**P. Gniatczyk,**

Bochum, ulica Mühlenstrasse nr. 14, Herne, ulica Neustrasse nr. 8.

### Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum.

Klasztorna ul. 8

Klosterstr. 8.

Poszukuje od 1-go sierpnia

**wspólnika**

do odesłania mebli do

Polski. Stacja kolejowa

Krobia.

W ZYGMUNT,

Bochum V,

Pocztowa ul. 40.

### Zeszyty

z każdą liniaturą dla szkółek polskich, fabryk

Drukarnia Nakładowa

J. KAWALER,

T. z. o. p. Oberhausen

Rhid. Telefon nr. 847.

### Apiekarz Neuhausen

Znawca chorób.

Wielkie i długoletnie

doświadczenie w le-

czeniu wszelk. chorób.

Essen, Rheinischestr 14.

Godziny: Od pół do 10-1

i od pół do 4-7. W nie-

dziale tylko przed poł.

### Parchy, liszaje, rany

usuwa Creme Mona.

30 lat używana. Wie-

le listów pochwalnych.

Rozsyła się za zaliczkę

mk. 5,30.

Laborator Simon,

Geisenkirchen,

ul. Essenerstr. 62.

### Reumatyzm,

bóle głowy nerwów, bóle

w krzyżu usuwa Hanna, od

25 lat w użytku. Za zaliczkę

mk. 5 rozsyła

Laborator Simon,

Geisenkirchen,

ul. Essenerstr. 62.

### Restauracja

z ubikacjami dla towarzystw, wraz z salą

i z ogrodem w Bazarze w Grudziądzu od 1 paź-

dziernika rb. ewentualnie i rychlej do wydzier-

żawienia. Zgłoszenia przyjmuje:

**Dr. Sujkowski,**

członek zarządu Spółki Bazarowej.

### Gospodarstwo

50 morg dobrej żytniej i jęczmiennej ziemi,

z ślicznym owocowym ogrodem, w tem 6 morg

dobrej dwukośnej łąki, 5 morg ładnego

lasu, z całkiem żniwem, żywym i martwym

inventarzem jest zaraz na sprzedaż. Cena

podług umowy. Spieszne zgłoszenia przyjmuję

ig. Forycki, Schwarzwasser

Kr. Pr. Stargard Westpr.



### Powyzszy srotownik

jest bardzo prakty-

czny i trwały, mocno

budowany, można

doszykować na ka-

sze, do mielenia na

ładną mąkę, miele

groch, peczak i

wszelkie zboże. Mie-

le na godzinę 8-10

funtów. Kosztuje

22,50. mrk. Opako-

wanie 1,25 mrk. Wysyłam za zaliczkę.

**ig. Durczewski,**

interes wysyłkowy

in Culmsee Kr. Thorn.

### Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na miesiąc lipiec.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 1.50 mrk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer den Monat Juli 1919 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.50 Mk.

Obige 1.50 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt

### Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał.

Wyciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 4.50 mrk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum fuer das III. Quartal 1919 und zahle Abonnement und Bestellgeld 4.50 Mk.

Obige 4.50 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

den . . . . . 1919

Kaiserliches Postamt